

W Australii zniesiono podatek od emisji CO₂

21 lipca 2014

Podczas gdy naukowcy ostrzegają nas przed globalnym ociepleniem i wzywają kolejne kraje do ograniczania emisji dwutlenku węgla, Australia właśnie zniosła podatek od CO₂. Obrońcy środowiska twierdzą, że jest to międzynarodowa kompromitacja, a premier kraju Tony Abbott określa podatek jako szkodliwy dla gospodarki.

Głosowanie nad zniesieniem podatku od emisji dwutlenku węgla odbyło się w czwartek i do samego końca nikt nie był pewny, jaki będzie jego wynik. Okazało się jednak, że 39 osób było za zniesieniem podatku a 32 osoby sprzeciwiły się. Tym samym zwycięstwo poniósł premier Tony Abbott i jego konserwatywna Liberalna Partia Australii (LPA).

Abbott określa podatek jako niepotrzebny i szkodliwy, który nie pomaga środowisku a zamiast tego odbiera miejsca pracy, uderza w australijskie kampanie węglowe oraz podnosi ceny prądu. Jeszcze gdy startował w wyborach obiecał, że jeśli wygra to obniży rachunki – tak też właśnie zrobił. Według jego oceny, mieszkańcy Australii mogą zaoszczędzić na prądzie 470 miliardów dolarów rocznie.

Lider opozycyjnej Partii Pracy, Bill Shorten, nazwał premiera „środowiskowym wandalą” a obrońcy środowiska uważają, że zniesienie podatku CO₂ jest międzynarodowym skandalem. Spodziewać się można kolejnych ataków w stronę premiera Abbotta i jego polityki, między innymi ze strony Stanów Zjednoczonych, które chcą być światowym liderem w walce z emisją dwutlenku węgla i domagają się, aby reszta krajów na świecie poszła w podobnym kierunku.

Tymczasem amerykańska agencja NOAA (National Oceanic and Atmospheric Agency) wydała nowy raport zatytułowany „Stan

klimatu w 2013 roku". Dokument powstał na podstawie informacji dostarczonych przez 425 naukowców z 57 krajów. Wynika z niego, że zmiany klimatu postępują teraz o wiele szybciej niż kiedykolwiek wcześniej w historii współczesnej cywilizacji.

Najważniejsze punkty raportu wskazują na szereg konkretnych zjawisk świadczących o zmianach klimatu. Naukowcy starali się na szczęście skupić tylko na faktach nie siląc się na sugerowanie przyczyn tych zdarzeń.

Po pierwsze potwierdzono, że emisja gazów cieplarnianych nadal rośnie. Tym bardziej idiotyczne jest zarzynanie polskiej gospodarki w imię oszczędzenia emisji gazów będących skutkiem spalania węgla. Zdaniem NOAA stężenie CO₂ osiągnęło w 2013 roku rekordowy poziom i w maju 2013 po raz pierwszy przekroczyło 400 ppm. To, czego zapomniano dodać w raporcie, to fakt, że to dobra wiadomość dla ziemskiej roślinności, która dzięki temu będzie rosła bujniej i taki skutek też jest obserwowany.

Kolejny wniosek jest dość zabawny, bo uczeni stwierdzają, że powierzchnia Ziemi nagrzewa się, ale lokalnie, a średnio mamy słynną pauzę, czyli brak globalnego ocieplenia przez przynajmniej ostatnie 15 lat. Jednak w niektórych miejscach jest zauważalnie cieplej np. dla Australii, zeszły rok był najgorętszym w historii, w Argentynie – drugim w historii cieplnych rekordów, a w Nowej Zelandii trzeci z kolei.

NOAA zwraca też uwagę na wzrost temperatury powierzchni morza. Pomiary z zeszłego roku plasują go w pierwszej dziesiątce najcieplejszych lat dla temperatury wody w morzach i oceanach. Badania wskazują podobno również na stałe podnoszenie się poziomu morza. Podobno w ostatnich dekadach globalny wzrost poziomu morza wynosił 3,2 milimetra rocznie ($\pm 0,4$ mm), a tendencja utrzymywała się również w 2013 roku.

Raport NOAA wypowiada się też na temat dystrybucji lodu w Arktyce, która pozostaje na niskim poziomie z powodu

podwyższonych temperatur. Ponadto, temperatura na głębokości 20 metrów, w wiecznej zmarzlinie Alaski była w 2013 r. najwyższa w historii. Jednak Arktyka nie jest jeszcze odpowiednio ciepła, aby można tam było uruchomić drogę dla żeglugi. Poza tym nawet jeśli na północy jest nieco cieplej to z drugiej strony globu ilość lodu morskiego na Antarktydzie zauważalnie wzrosła.

Naukowcy zwracają też uwagę na ekstremalne zjawiska pogodowe, które stają się coraz bardziej niszczące. Jako przykład podano prędkość tajfunu Haiyan, która była najwyższa w historii tropikalnych cyklonów – 315 km/h trwające w porywach dłuższych niż minuta. Taki tajfun nie tylko niszczy wszystko, ale dosłownie orze całą ziemię zrywając jej warstwy. To dlatego zniszczenia na Filipinach były ogromne.

Raport NOAA z pewnością nie dowodzi tego, że człowiek zniszczył klimat na Ziemi, ale być może taka była jego intencja, nie wprost. Wszystkie te zjawiska można określić ogólnym pojęciem: zmienności klimatycznej. Jest to proces oczywisty i wielokrotnie udowodniony. Przyczyny tych zmian tkwią przeważnie w uwarunkowaniach naturalnych takich jak zmiany aktywności słonecznej, orbity Ziemi, czy wulkanizmu.

Autorzy: John Moll (akapity 1-4), lecterro (5-12)

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”